

plakała. Wszyscy płakali i ja  
plakałem. Niemcy coś długo mówili,  
wygrazali i od czasu do czasu strzela-  
li. W końcu zdjęli ubrania z zabitych  
dwu ludzi i zabrali kilku młodych  
mężczyzn na stojące samochody  
wśród pisku i płaczu ludności, strze-  
lającej często, odjechali. Pobiegłem do  
mamusi, która trzymała na ręku  
drżącą i płaczącą z zimna i ze  
strachu młodszą siostrę. Dzisiaj  
Niemców się nie boję, bo już ich  
nie ma. Aby dał Bóg, żeby ich nie  
było nigdy!

Publ, Szkoła Powsz. w Maziarzach Dni - 16/11/16  
pow Tłuszczki

Wancetz Stefan, uczeń kl. V

Wypracowanie

Chwilica dla mnie najbardziej  
pamiętna z czasów okupacji.  
W wojnę byłem jeszcze młodym chło-  
pcem, a przetrwałem tyle, czego nie  
widział nawet może mój pradziad  
przez całe życie. Wojna ta  
obfitowała w momenty bardzo tragicz-  
ne. Pewnego dnia mamusia moja  
kazała mi uciekać do lasu z kro-  
wą, gdyż spodziewaliśmy się grabie-  
ży, jak zwykle bywała. Wraz z

innymi dziećmi pognaliśmy krowy  
głęboko w las. W pewnej chwili  
usłyszeliśmy warkot samolotu.  
Przestraszeni nadstukiwaliśmy skąd  
on pochodzi. W tym momencie padł  
blisko strzał i „halt!” dły wpisk.  
Nie pomogły lamenty i płacze. Zapro-  
wadzili nas przed lufami karabinów  
wśród przekleństw i pogrozek zpowro-  
tem do wsi. Zamknęto nas u  
pierwszego gospodarza w pustej  
oborze. Siedzieliśmy tam wśród  
płaczu może pół godziny. Było nas  
pięcioro. Słyszeliśmy poprzez zamknie-  
te drzwi płacz gospodarzy tego

domu i gęste strzały. Natar-  
wszystko ucięło. Po chwili wypro-  
wadzono nas z obry i zaprowadzo-  
no na koniec wsi. nigdzie nie  
widziałem naszych ludzi. Wszędzie  
pusto. Dalej zauważyłem tłum  
ludzi ustawionych w dwa szeregi:  
mężczyźni w jednym, a kobiety i  
dzieci w drugim. Dołączyli  
nas do szeregu kobiet. Przed  
nami leżało dwu zabitych  
ludzi. Ze wszystkich stron na zie-  
mi karabiny maszynowe. Zobaczy-  
łem i moją mamusię z  
młodszą siostrą. Bardzo